

Nayprzód protestuje jeszcze raz przeciwko takiemu planowi, który uważam za bez użycieczny i nayniebezpieczniejszy; naganiając zupełnie takowy, nie mogę zatem pozostać w woysku królowy, ani przyjmować na siebie odpowiedzialności za nieszczęsne klęski, które przez takowe operacye niechybnie nastąpią. Nakoniec muszę N. Panie i to oznajmić, iż gdy ja uorganizowałem armią i do zakończenia długoprzewłóczoney walki, wszystkie przygotowania chwałebnie doprowadziłem, nie byłoby dla mnie zaszczytnie pozostawać na czele woyska skoro W. C. M. dowództwo nad czynną częścią jego, innemu feneralowi powierzył. Te są powody N. Panie, które mnie zmuszają z naywiększym moim ubolewaniem do upraszania Waszey Cesars. Mości o pozwolenie powrócenia do Francyi, i opuszczenia woyska pełnego sławy i patriotyizmu. To rozłączenie jest dla mnie tym nieznośniesz, ile że wiele sobie ztąd rokowałem, iż pomiędzy tymi mężnymi, dowodzonymi przezemnie, ta szlachetna sprawa, której z tak wielką odwagą i wytrwałością bronili, zwyciężyć musi, i że na schyłku mego długoletniego woyskowego zawodu, jeszcze tę sławę osiągnę. Mam honor N. Panie, pozostawać W. C. Mości nayniższym sługą.— W Oporto 13 czerwca 1833 roku.  
Marszałek *Solignac*.

Na ten list odpowiedział Don Pedro: \*Mości Panie Marszałku! Otrzymałem wczorayszy list W. Pana, w którym mi z charakterystyczną otwartością wynurzasz przyczyny, które go powodują do upraszania mnie o pozwolenie powrócenia do Francyi. Bardzo jest dla mnie bolesno i nieskończenie żałuję, iż sobie tak postanowiłeś, zapewniam, iż z boleścią rozłączam się z W. Panem. Niech W. Panu ciągle towarzyszą moje dobre życzenia, a moja wdzięczność za wszystko, co uczyniłeś, nie ma granic; niemniejszą pocztanie wdzięczność królowey, mojej córki i całego Portugalskiego narodu. Pragnąc udzielić W. Panu publiczny dowód mego wysokiego poważania i okazać jak dalece cenię dopełnione przez niego przysługi dla sprawy mojej córki i narodu, mam sobie za nader przyjemny obowiązek, donieść W. Panu, iż go w imieniu mojej córki mianuję kawalerem wielkiego krzyża wieży i niecza, i spodziewam się iż mu to

sprawi przyjemność. Przytem korzystam ze sposobności, zapewnienia W. Pana, iż na zawsze pozostanę jego szczerze przychylnym przyjacielem.— Oporto d. 14 czerwca 1833 r.  
*Don Pedro*, książę Braganza.

(G. P. S.)

## S Z W A Y C A R Y A.

*Z okolic jeziora Geneewskiego 22 Czerwca.*

Przedsięwzięte w niektórych okręgach wybory członków do władz, jak to naprzykład w St. Maurice, Martigny i Monthy, rokują wcale inny kierunek spraw krajowych. Wątpimy aby to samo uczyniono w sąsiednich krajach np. w wyższy Wallji, gdzie trzymają się chętnie starodawnych obyczajów; lecz w takim razie nastąpiłoby niezawodnie rozłączenie tych obydwoh części kraju, według przykładu Bazylii i Schwycu, co by równie we względzie politycznym jak strategicznym stało się nader ważnem, ponieważ wyższa Wallija panuje nad drogą przez Symplon, i przypuścić może kogo zechce; a odłączysz się od niższej Wallji, przystąpi do konwencyi sarneńskiej, i z tą tworzyć będzie we wszystkiem oddzielny kraj. Nayważniejsze przejścia przez góry Alpeyskie nie pozostaną w ówczas pod władzą konfederacyi. Jak dalece ważnem jest to wygodne przejście przez Alpy, nietylko dla Szwajcaryi, lecz także dla Francyi, nie udyżenieczyjey baczności. Napoleon poznał to doskonale, i dla tego przyłączył w roku 1810 Walliją i Sabaudyą wraz z innemi okolicami gór Alpeyskich do Francyi. Teraźniejszy rząd francuzki, poznaje również ważność Symplonu, i to zdaje się być głównym powodem, że posel francuzki w Szwajcaryi, wszelkiemi sposobami usiłują zapobiedz nietylko zupełnemu rozdzieleniu się tych obwodów, ale nawet wszelkiemu chwilowemu od konfederacyi szwajcarskiej odłączeniu, przez co by droga Symplonu została bez wszelkiej obrony i przy naymniejszej okoliczności popadłaby mogła w moc sąsiedniego mocarstwa. Sądzą jednak, iż posel francuzki już zapóźno stara się temu zapobiedz.

(G. P. S.)